

Ks. Adam Perz – Kielce

## DEKALOG JAKO SŁOWO BOGA DO CZŁOWIEKA I JEGO ODCZYTANIE PRZEZ MŁODZIEŻ

Wprowadzie w posynodalnej Adhortacji apostołskiej *Verbum Domini* Ojca Świętego Benedykta XVI o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła z 30 września 2010 r. nie ma słów: *Dekalog* ani *Przykazania Boże*, jednak kilka stwierdzeń papieża można odnieść do Dekalogu. Przede wszystkim mówi on o tym, że niewidzialny Bóg daje się poznać człowiekowi, przemawia do ludzi jak do przyjaciół, prowadzi dialog, okazuje swoją miłość, chce, aby ludzie byli we wspólnocie z Nim<sup>1</sup>. Dekalog jest znakiem Bożej miłości do ludzi. Pomaga odczytać zobowiązania wypływające z prawa moralnego, przede wszystkim z prawa naturalnego, wrytego w sercach ludzkich<sup>2</sup>. Przykazania Boże spełniają rolę noktowizora (pozwala widzieć w nocy): uwypuklają prawo naturalne wpisane w naturę ludzką<sup>3</sup>. Księgi Pisma Świętego uczą prawdy<sup>4</sup>. Dekalog jest częścią integralną Biblii; wskazuje drogę do Prawdy.

Jeden z polskich biblistów określa Dekalog słowami: „dziesięć prostych słów”<sup>5</sup>. Czy rzeczywiście są to proste słowa? Czy ludzie znają Dekalog?

---

<sup>1</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja apostołska *Verbum Domini* (dalej VD), nr 6.

<sup>2</sup> Por. tamże, nr 9; A. Drożdż, *Dekalog*, cz. I, Tarnów 1994, s. 12. „Dziesięć przykazań, będąc wyrazem podstawowych powinności człowieka względem Boga i względem bliźniego, objawia w swojej istotnej treści poważne zobowiązania. Są one ze swojej natury niezienne i obowiązują zawsze i wszędzie. Nikt nie może od nich dyspensować. Dziesięć przykazań wrył Bóg w sercu człowieka”. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej KKK), nr 2072.

<sup>3</sup> „Dekalog stanowi uprzywilejowany wyraz «prawa naturalnego»: Od początku Bóg zakorzenił w sercach ludzi zasady prawa naturalnego. Potem ograniczył się do ich przypomnienia. Był to Dekalog”. KKK 2070.

<sup>4</sup> Por. VD 19.

<sup>5</sup> H. Muszyński, „Dziesięć prostych słów Boga” zwanych Dekalogiem, AK 117 (1991), z. 2–3, s. 221–234.

Odpowiedź na to pytanie wydaje się być twierdząca, są jednak społeczeństwa w Europie, w których wiedza o Dekalogu jest bardzo znikoma. I to już na poziomie znajomości tekstu, nie mówiąc o treści. Katecheci w Polsce też martwią się tym, że młodzież ma kłopoty z wymieniem Dziesięciu Przykazań. Chyba jednak te „proste słowa” nie są takie proste, jakby mogło się wydawać.

## 1. „Dekalog” młodzieży a Dekalog Boga

Symptomatycznym przykładem w tym względzie może być swoisty „dekalog”<sup>6</sup> ułożony przez 16-latków, licealistów z Pizsa, Radomia i Wyszkowa. Oto według nich dziesięć „przykazań” współczesnej młodzieży:

1. Nie zabijaj innych.
2. Nie zabijaj siebie.
3. Czcij ojca swego i matkę swoją – jeśli na to zasłużyli.
4. Rodzice, rozmawiajcie ze swoimi dziećmi.
5. Kłam, to pozwala łatwiej żyć.
6. Kradnij, gdy musisz; gdy masz okazję.
7. Kochaj się, ale szanuj swoje ciało! Trzeba wiedzieć gdzie, kiedy i z kim.
8. Bez chodzenia do kościoła też możesz być dobrym człowiekiem i katolikiem.
9. Nie zazdrość szpanerom – nie warto.
10. Szanuj siebie i innych<sup>7</sup>.

Choć jest pewne, że ten „dekalog” nie odzwierciedla przekonań wszystkich młodych Polaków, to jednak są młodzi ludzie, którzy chętnie podpisaliby się pod nim. I to jest niepokojące. Zwłaszcza sformułowanie „przykazań” 5–8 musi budzić duże obawy. Warto więc zatrzymać się nad tym katalogiem współczesnych „przykazań” i spróbować zrozumieć, co jego autorzy chcieli w ten sposób wyrazić oraz o czym świadczą te wypowiedzi.

Najpierw jednak należy odwołać się do Dekalogu oryginalnego, z góry Synaj, pochodzenia Boskiego. Odniesienie się do pierwowzoru Dekalogu

---

<sup>6</sup> Dla precyzyjnego rozróżnienia stosowany będzie konsekwentnie cudzysłów i mała litera dla określenia „dekalogu” („przykazania”) „wypracowanego” przez młodzież, a słowa Boga z góry Synaj będą pisane bez cudzysłowu i dużą literą (Dekalog, Przykazanie/a). Dodatkowo na oznaczenie kolejnych „przykazań” będą używane cyfry arabskie, zaś Przykazań – rzymskie.

<sup>7</sup> „Dekalog” powstał na życzenie „Gazety Wyborczej” i w lipcu 2007 r. został zamieszczony na jej łamach. Por. J. Grabowska, *Kradnij, gdy musisz*, <http://wyborcza.pl/1,82709,4309180.html> (30 maja 2011).

jest konieczne, aby zająć miarodajne stanowisko wobec „dekalogu”. Chodzi o dwa miejsca w Starym Testamencie, gdzie jest umieszczony Dekalog, a także o jego wersję nowotestamentową.

Pierwszy tekst Dekalogu znajduje się w Księdze Wyjścia. Zaczyna się od zapowiedzi nawiązującej do poprzedniego rozdziału, gdzie mowa jest o spotkaniu Boga z Mojżeszem na Synaju, i jednocześnie podkreślającej, że są to słowa Boga. Oto treść Dekalogu:

Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazują zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.

Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy.

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty.

Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie.

Nie będziesz zabijał.

Nie będziesz cudzołożył.

Nie będziesz kradł.

Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek.

Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego” (Wj 20,1-17).

Powyższy tekst pochodzi z tradycji elohistycznej, z VIII w. przed Chr. Jest to tekst starszy. Dekalog został tu umieszczony między propozycją i przygotowaniem przymierza (Wj 19) a jego zawarciem u stóp góry Synaj (Wj 24). Chociaż literacko wydaje się to umieszczenie nie na miejscu, teologicznie wyraża rzecz bardzo ważną: Dekalog jest w centrum, stanowi serce przymierza<sup>8</sup>.

---

<sup>8</sup> Por. S. Cipriani, *Le tavole della legge mosaica, w: I dieci comandamenti oggi*, Roma 1995, s. 22.

W Księdze Powtórnego Prawa (5,6-21) znajduje się druga wersja Dekalogu, zasadniczo identyczna, ale zawierająca niewielkie zmiany świadczące o pewnym przemyśleniu, które nastąpiło poprzez stulecia w celu lepszego umotywowania Przykazań, albo w celu uczynienia ich bardziej zrozumiałymi<sup>9</sup>. Ten tekst pochodzi z tradycji deuteronomistycznej, z VII w. przed Chr. Podwójność tekstów wyraża wielkie znaczenie Dekalogu; jeśli autor Pięcioksięgu umieścił go aż dwa razy, to znaczy, że był on bardzo ważny dla Izraela<sup>10</sup>.

Choć Dekalog pochodzi ze Starego Testamentu, to jednak w Nowym Testamencie, w *Kazaniu na Górze*, znajdują się treściowe odpowiedniki Dziesięciu Przykazań<sup>11</sup>. Co prawda, w kilku przypadkach wersja nowotestamentowa odbiega od wersji ze starotestamentowej, ale treść jest zasadniczo identyczna. Gwoli ścisłości poniżej są podane odnośniki nowotestamentowe<sup>12</sup>:

– I Przykazanie: *Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie* (Mt 6,24); *Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tymym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie* (Łk 16,13); *Jest [...] napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz* (Mt 4,10);

– II Przykazanie: *niech się święci imię Twoje!* (Mt 6,9); *Ojcze, niech się święci Twoje imię* (Łk 11,2);

– III Przykazanie: *Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy...* (Mt 6,5); *Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!* (Mt 5,23-24);

<sup>9</sup> Porządek przykazań jest taki sam, zmieniono jedynie kolejność ostatnich dwu. W Księdze Powtórnego Prawa zakaz pożądania żony bliźniego znajduje się przed zakazem pożądania rzeczy bliźniego. To ewidentny znak większego poszanowania kobiety, która nie jest podobna do żadnego przedmiotu, ani nie jest własnością męża. Inna zauważalna różnica to motywacja odpoczynku świątecznego: w Księdze Wyjścia motywuje się go odpoczynkiem Boga siódmego dnia po stworzeniu (por. Rdz 2,1-3). W Księdze Powtórnego Prawa natomiast motywacja jest raczej społeczna: wyzwolenie człowieka, także obcokrajowca, spod jarzma niewoli pracy. *Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabatu* (Pwt 5,15). Por. tamże, s. 22–24.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 22.

<sup>11</sup> Wszystkich Dziesięciu Przykazań, nie tylko V, VI i VIII – jak zaznacza *Biblia Tysiąclecia*. Por. A. Drożdż, *Dekalog*, dz. cyt., s. 15.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 15–17.

– IV Przykazanie: *Bóg przecież powiedział: Czcij ojca i matkę oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. Wy zaś mówicie: „Kto by oświadczył ojcu lub matce: Darem [złożonym w ofierze] jest to, co dla ciebie miało być wsparciem ode mnie, ten nie potrzebuje czcić swego ojca ni matki”. I tak ze względu na waszą tradycję znieśliście przykazanie Boże. Obludnicy... (Mt 15,5-7);*

– V Przykazanie: *Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi... (Mt 5,21-22);*

– VI Przykazanie: *Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa (Mt 5,27-28);*

– VII Przykazanie: *Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje (Mt 6,19-21); Starajcie się naprzód o królestwo „Boga” i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane (Mt 6,33);*

– VIII Przykazanie: *Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi. A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi (Mt 5,33-37);*

– IX Przykazanie: *Powiedziano też: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy. A ja wam powiadam: Każdy, kto oddała swoją żonę – poza wypadkiem nierządu – naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa (Mt 5,31-32);*

– X Przykazanie: *Nie to, co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to go czyni nieczystym. Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa. To właśnie czyni człowieka nieczystym (Mt 15,11.19-20a).*

W celu lepszego przyswojenia sobie treści Dekalogu, ustalono w ciągu wieków **formułę katechetyczną** (katechizmową, pacierzową), to znaczy skrót, esencję wszystkich przykazań. „W XV w. ustalił się zwyczaj wyrażania przykazań Dekalogu w formułach rymowanych, łatwych do zapamiętania i o pozytywnym charakterze. Używa się ich jeszcze dzisiaj”<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> KKK 2065.

Na tle dotychczasowych refleksji zostanie podjęta próba zajęcia stanowiska wobec sformułowań „przykazań” znajdujących się w „dekalogu” młodzieży.

## 2. Nie zabijaj – szanuj innych i siebie

Pierwsze dwa i ostatnie „przykazanie” z „dekalogu” młodzieży łączą się ze sobą i dotyczą zakazu zabijania innych (1. „Nie zabijaj innych”), zakazu zabijania siebie (2. „Nie zabijaj siebie”), oraz nakazu szacunku dla siebie i innych (10. „Szanuj siebie i innych”). Mówią one o konieczności poszanowania życia cudzego<sup>14</sup> i własnego<sup>15</sup>. Zabijanie siebie – według młodzieży – może odbywać się poprzez zażywanie narkotyków, palenie i picie. Młodzi ludzie mówią także o braku szacunku wobec innych osób<sup>16</sup> (pedały, szpanerzy, mieszkańcy innych miejscowości, samotni, ci, którzy nie integrują się z innymi). Widzą też problem nadużywania władzy przez pracodawców wobec pracowników.

V Przykazanie Boże jest bardzo krótkie i stanowcze. Składa się z czasownika poprzedzonego przeczeniem „nie”. Jan Paweł II w Radomiu, podczas swej pielgrzymki zasadzającej się na treści poszczególnych Przykazań Bożych, tak mówił odnośnie do tego Przykazania:

---

<sup>14</sup> W komentarzu do 1. „przykazania” jest zamieszczona wypowiedź osoby podpisanej pseudonimem „Jude”: „To jest najważniejsze dla wszystkich!”. Znajduje się ona w tym samym miejscu, co „dekalog”: <http://wyborcza.pl/1,82709,4309180.html> (11.04.2011). Pozostałe wypowiedzi młodych ludzi będą pochodzić z tego samego miejsca, dlatego źródło nie będzie już podawane w przypisach.

<sup>15</sup> – Maksik: „Dzisiaj wszyscy coś zażywają, ale mówią, że to nie grzech, bo nie ma tego w dekalogu”;

– Aga: „Skłanianie do zażywania narkotyków to też zabijanie”;

– Lidka: „Po co palić? Albo pić? Ciało tylko się od tego psuje. Moi koledzy biorą, palą, piją. Mnie też próbowali wkręcić, ale ja umiem powiedzieć: nie! (...) Umiem się bawić bez tego. Niektórzy, żeby się dobrze bawić, muszą się najpierw naćpać. Wstrzykują sobie coś. Później widzę, jak się zachowują: drgawki i gorączka”.

<sup>16</sup> – Piti: „Powiem wam, kogo u nas w mieście się nie szanuje: a) szpanerów, b) pedałów (są inni), c) kolniaków (Kolno – miasto niedaleko Pizsa)”;

– Tomik: „Dużo osób mnie nie szanuje, ale nie mówią mi tego prosto w oczy, częściej za plecami. Nie szanuje się tych, którzy nie integrują się z innymi. Są zamknięci w sobie i cisi”;

– Aga: „W moim środowisku nie szanuje się osób, które są samotne. Zamiast pomóc, mają je za gorsze”;

– Marlon: „Ludzie u nas podzielili się na lepszych (bogatszych i ustawionych) i gorszych (biedniejszych). Ci lepsi często wykorzystują swoją pozycję. Szef do mojego ojca: «Coś ci się nie podoba, to wynocha. Na twoje miejsce czeka pięciu chętnych»”.

„Nie zabijaj” – zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronnych<sup>17</sup>.

W Przykazaniu użyty jest czasownik hebrajski *rasah*. Oznacza on samowolne, wypływające z osobistych pobudek, nierzadko zaplanowane i będące wyrazem egoizmu lub zemsty uśmiercenie drugiego człowieka, a w języku polskim najlepiej odpowiada mu czasownik „mordować”, stąd też najlepszym tłumaczeniem V Przykazania jest zakaz: Nie będziesz mordował!<sup>18</sup>.

Życie człowieka jest nienaruszalne. Nienaruszalne jest nawet życie Kaina (por. Rdz 9,5-6), gdyż każdy człowiek stworzony przez Boga na obraz i podobieństwo Boże, jest ostatecznie od Niego zależny. Dlatego każde zabójstwo człowieka traktowane jest jako grzech bezbożności i profanacji. Punkt centralny starotestamentowego nauczania o nienaruszalności życia ludzkiego stanowi przekonanie, iż tylko Bóg jest całkowitym Panem tego życia. Nikt z ludzi nie może sobie przywłaszczyć prawa zabijania kogokolwiek<sup>19</sup>.

Choć Przykazanie jest sformułowane negatywnie, obejmuje również treści pozytywne i wzywa do zajęcia określonych postaw i do odpowiednich zachowań. Wierzyć, że Bóg jest jedynym Dawcą i Panem życia, od którego wszystko otrzymuje życie i dla którego wszystko żyje – to tyle samo, co akceptować życie własne i drugiego człowieka jako daru Boży. Oznacza to także przyjęcie każdego nowo narodzonego człowieka jako daru z ręki Boga. Nie zabijaj to zatem chroń życie, chroń zdrowie, szanuj godność ludzką każdego człowieka niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby<sup>20</sup>.

W Nowym Testamencie, w *Kazaniu na Górze*, Jezus rozszerzył jeszcze zasięg tego słowa Dekalogu na wszelkie działania przeciw drugiemu człowiekowi wypływające z nienawiści czy mściwości, nawet jeśli nie prowadzą do fizycznego zabicia człowieka<sup>21</sup>. Jezus sięgnął do korzeni zła: do wrogości, przemocy i gniewu. Pod pojęciem życia rozumie nie tylko życie naturalne, ale także życie w pełnym teologicznym sensie: *Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia* (J 5,24). Przykazanie „Nie zabijaj” oznacza

---

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na lotnisku wojskowym*, Radom, 4 czerwca 1991, nr 3.

<sup>18</sup> Por. H. Muszyński, *Dekalog*, Gniezno 1993, s. 116–117; J. Schreiner, *I Dieci Comandamenti nella vita del popolo di Dio*, Brescia 1991, s. 74–78.

<sup>19</sup> Por. Jan Paweł II, *Encyklika Evangelium vitae* (dalej EV), nr 10; M. Filipiak, *Biblia o człowieku*, Lublin 1979, s. 118–119.

<sup>20</sup> Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na lotnisku wojskowym*, dz. cyt., nr 7.

<sup>21</sup> Por. tamże, nr 3.



również: „Nie zabijaj w sobie Chrystusa”, nie zabijaj w sobie tego załączka życia wiecznego, jaki został w tobie ożywiony<sup>22</sup>.

Nowy Testament piętnuje jako zło i grzech także gniew, z którego wyrasta uczucie zemsty, nienawiść.

W oczach Chrystusa jest to rodzaj zabójstwa. Pogarda i nienawiść są zaprzeczeniem miłości i mają w sobie zarodki śmierci, dlatego zasługują na odrzucenie i karę, i to już u samych początków, zanim jeszcze zrodzą czyn przestępczy, czyli zabójstwo w ścisłym tego słowa znaczeniu<sup>23</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że wypowiedzi młodych ludzi są jak najbardziej prawidłowe, aczkolwiek nie ujmują całości zagadnień związanych z szacunkiem dla życia cudzego i swojego, czy ogólnie mówiąc, z szacunkiem dla innych i siebie. Wystarczy tylko zajrzeć do *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, aby się przekonać, jak bardzo szeroko dokument ten mówi o V Przykazaniu Bożym i jak liczne wymienia zagrożenia dla zdrowia i życia ludzkiego. Zabijanie dokonuje się nie tylko poprzez nakłanianie do używania narkotyków, alkoholu i palenia papierosów – jak twierdzą cytowani wyżej uczniowie. I nie dotyczy tylko sfery fizycznej – cielesnej człowieka. Może dotyczyć także sfery duchowej. Tytułem przykładu można wymienić zgorzenie, które powoduje zabicie życia łaski we wnętrzu człowieka.

### 3. Młodzież wobec rodziców

Dwa „przykazania” młodzieży odnoszą się do relacji dzieci – rodzice: najpierw 3. „przykazanie” – „Czcij ojca swego i matkę swoją – jeśli na to zasłużyli”, a następnie 4. „przykazanie” – „Rodzice, rozmawiajcie ze swoimi dziećmi”. Jak ocenić te wypowiedzi?

Oдноśnie do 3. „przykazania” warto zacytować wypowiedzi młodych autorów, aby przekonać się, co kryje się za takim sformułowaniem „przykazania”.

– Yeti: „Ojciec krzywdził mnie, moją rodzinę i w ogóle był złym człowiekiem. Bardzo trudno jest kochać kogoś takiego. A co dopiero czcić! Jak mam czcić rodziców, gdy nie utożsamiam ich z dobrem?”;

– Zuzia: „Byle kto potrafi zrobić dziecko. Nie każdy potrafi je wychować”;

– Nelka: „Mój ojciec zostawił mnie i moją mamę, kiedy byłam malutka. Nigdy nie będę szanować człowieka tak tchórzliwego i nieodpowiedzialnego! Ciężko jest mi pozbyć się uczucia nienawiści w stosunku do niego”;

<sup>22</sup> Por. *Dekalog i jego znaczenie w praktyce życia codziennego*, [http://www.jezuici.pl/przykrzyzu/htm/z\\_zycia\\_parafii/przy\\_krzyzu/36/dekalog%20i%20jego%20znaczenie.htm](http://www.jezuici.pl/przykrzyzu/htm/z_zycia_parafii/przy_krzyzu/36/dekalog%20i%20jego%20znaczenie.htm) (20 maja 2011); J. Salij, *Dekalog*, Poznań 1989, s. 80–81.

<sup>23</sup> H. Muszyński, *Dekalog*, dz. cyt., s. 128.



– Zuzanna: „Na miłość i szacunek dzieci też trzeba sobie zasłużyć. Ty mnie kochasz, czuję to – to ja też będę cię kochać. (...) Jak ty mnie szanujesz, to i ja będę cię szanować. To przecież nie działa jak automat: «jestem twoją matką, ojcem». I co? Już mam cię za to czcić do końca życia?! Już nic więcej jako rodzic nie musisz?».

Wypowiedzi te świadczą o trudnych, bolesnych doświadczeniach życiowych. Brak miłości rodzicielskiej uzewnętrznia się w tonacji zapisanych zdań.

Czy można zgodzić się z warunkowym sformułowaniem tego „przykazania” („jeśli na to zasłużyli”)? Tak, choć w oryginalnym Dekalogu nie ma tego warunku (jest za to obietnica: *abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie*). W głównej części IV Przykazania Bożego jakoś kryje się jednak wezwanie skierowane także do rodziców. W Masłowie Ojciec Święty Jan Paweł II w ten sposób skomentował jego treść: „Słowa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: „Czcij ojca i matkę». Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: «Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć». Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki!»<sup>24</sup>. Papież odwrócił treść Przykazania i podkreślił odpowiedzialność rodziców, która z niego wynika. To „zasługiwanie” na cześć bierze się przede wszystkim z faktu odpowiedzialnego współdziałania rodziców z Bogiem w przekazywaniu daru życia potomstwu. Stąd też Jan Paweł II mówił:

„Czcij ojca i matkę” – powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny. Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwanie – mówi się tak: „nieoczekiwanie” – nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia. Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji; gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu. Znaczyłoby to, że zupełnie zapomniana została wielka godność człowieka, jego prawdziwe powołanie i jego ostateczne przeznaczenie<sup>25</sup>.

Jednak fakt prokreacji to za mało, dlatego słusznie młodzi zauważyli, że rodzice powinni też troszczyć się o odpowiednie wychowanie swoich dzieci. Wychowanie jest prawem i obowiązkiem rodziców. Tego prawa-obowiązku nie

<sup>24</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. odprawionej na lotnisku*, Masłów, 3 czerwca 1991, nr 2.

<sup>25</sup> Tamże, nr 7.

można się pozbyć, ani w tym względzie nie można się wyręczyć przez innych<sup>26</sup>. Wychowanie dzieci powinno być integralne, a więc chodzi o umożliwienie im pełnego rozwoju<sup>27</sup>. Najlepsze wychowanie opiera się na dobrym przykładzie – świadectwie prawdziwie chrześcijańskiego życia – danym dzieciom przez rodziców.

Słowo „czcić” występujące w Przykazaniu wskazuje na wielkie znaczenie rodziców i wiąże się ze czcią Boga. Hebrajskie słowo oznaczające cześć stosowane jest tylko do Boga oraz do osób i rzeczy sakralnych. W tym sensie przyznaje ono rodzicom cechy sakralne, ze względu na to, że poprzez prokreację mają oni udział w stwórczym dziele Boga<sup>28</sup>.

W związku z IV Przykazaniem Bożym pojawia się problem posłuszeństwa dzieci swoim rodzicom. Posłuszeństwo chrześcijanina nie jest ślepym spełnianiem czyjejś woli, ale wolnym przyjęciem darów drugiej osoby. W tym przypadku dotyczy to rodziców, którzy pragną dobra dla swoich dzieci. Obowiązek posłuszeństwa dzieci względem rodziców nie jest obowiązkiem absolutnym. W tym względzie należy kierować się kilkoma zasadami:

- Czy rodzicom chodzi o wartość nadrzędną, o rzeczywiste dobro dziecka? Jeśli rodzicom nie zależy na dobru dziecka, nie jest ono zobowiązane do posłuszeństwa;
- Czy rodzice są rzeczywistymi interpretatorami prawa Bożego? Jeśli rodzice wymagaliby zachowań niezgodnych z Prawem Bożym, dzieci nie mogą być posłuszne, trzeba bowiem bardziej słuchać Boga aniżeli ludzi (*Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi – odpowiedział Piotr i Apostołowie – Dz 5,29*);
- Czy przypadkiem rodzice nie utracili naturalnego prawa dysponowania losem swych dzieci na skutek swej niedojrzałości lub braku pełnej odpowiedzialności za proces wychowania (jeśli więc rodzice, lub jedno z nich, nie okazali się odpowiedzialni w dziele wychowania, nie mogą żądać posłuszeństwa)<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (dalej FC), nr 36.

<sup>27</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gardium et spes* (dalej KDK), nr 35; FC 37.

<sup>28</sup> Por. A. Drożdż, *Dekalog*, dz. cyt., s. 141.

<sup>29</sup> Por. tamże, s. 171. *Katechizm* określa granice posłuszeństwa zarówno wiekowe, jak moralne: „Tak długo jak dziecko mieszka z rodzicami, powinno być posłuszne każdej prośbie rodziców, która służy jego dobru lub dobru rodziny. «Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu» (Kol 3,20) 11). Dzieci mają także słuchać rozsądnych zarządzeń swoich wychowawców i tych wszystkich, którym rodzice je powierzyli. Jeśli jednak dziecko jest przekonane w sumieniu, iż jest rzeczą moralnie złą być posłusznym danemu poleceniu, nie powinno się do niego stosować. Wzrastając, dzieci będą nadal szanować swoich rodziców. Będą uprzedzać ich pragnienia, chętnie

Niewątpliwie istnieje problem związany z dziećmi, które nie zaznały nigdy pełnej miłości rodzicielskiej. Niektóre dzieci żywią nawet uczucie nienawiści wobec rodzica lub rodziców. Skoro chrześcijanin jest wezwany do odrzucenia nienawiści i do modlitwy nawet za nieprzyjaciół, tym bardziej powinien wyzywać się nienawiści wobec tych, którzy przekazali mu życie. Dlatego dzieci powinny podejmować wysiłek w kierunku wypracowania w sobie postawy dyskrecji, zmiany nastawienia, szacunku należnego każdemu człowiekowi, wolitywnego życzenia im dobra, świadomości zdrowego oceniania daru rodzicielstwa, szlachetności w zachowaniu wobec nich. Czyż można odpłacać złem za zło? Taka postawa byłaby niechrześcijańska. Trzeba przyznać jednak, że przebaczenie nie jest krokiem łatwym, dlatego czasami proces przebaczenia będzie długotrwały.

Dzieci skarżą się na rodziców, że nie interesują się ich sprawami, że nie rozmawiają z nimi, stąd zrodziło się 4. „przykazanie”: „Rodzice, rozmawiajcie ze swoimi dziećmi”. Oto konkretne wypowiedzi młodych ludzi odnośnie do tego tematu.

– Michał: „Nigdy nie czułem miłości ojca. Nawet nie wiem, czy on w ogóle mnie kocha. Zawsze był taki szorstki i oschły. (...) Z rodzeństwem mieliśmy zawsze takie odczucie, że ojciec bardziej kocha te swoje gołębie niż nas. (...) Ponad rok temu zmieniłem taktykę (po powrocie z Europejskiego Spotkania Młodych Taizé w Mediolanie) i obrałem drogę pokory: wybaczam wrogom. Nie pyskuję. Chyba zaczyna ona przynosić efekty. Ojciec spytał się, jak tam w szkole i co zamierzam po maturze. W porównaniu z «nic» to jest już bardzo dużo”;

- Lidka: „Chciałabym nauczyć się spokojnie rozmawiać z mamą”;
- Kinia: „Nie mówię rodzicom o swoich intymnych, prywatnych sprawach”;
- Robert: „Boję się ich reakcji, braku zrozumienia”.

Wiele złego w relacjach rodzice – dzieci spowodowały wyjazdy zarobkowe rodziców za granicę. Sprawily one, że jest dość duża grupa dzieci nazywanych eurosierotami. Brak kontaktu rodziców ze swymi pociechami wpływa na ich poczucie zagubienia, osamotnienia. Dziecku potrzebny jest ojcowski autorytet, aby mogło się ono prawidłowo rozwijać<sup>30</sup>. Także brak matki wpływa negatywnie na wychowanie dziecka. Ponadto migracje zarobkowe są

---

prosić o rady i przyjmować ich uzasadnione napomnienia. Posłuszeństwo wobec rodziców ustaje wraz z usamodzielnieniem się dzieci, pozostaje jednak szacunek, który jest im należny na zawsze. Ma on bowiem swoje źródło w bojaźni Bożej, jednym z darów Ducha Świętego”. KKK 2217.

<sup>30</sup> Por. J. Polok, *Wyjazdy zarobkowe wyzwaniem duszpasterskim*, w: *Wyjazdy zarobkowe. Szansa czy zagrożenie? Perspektywa społeczno-moralna*, red. K. Glombik, P. Morciniec, Opole 2005, s. 233–234.

zagrożeniem dla jedności małżeńskiej. Mogą skutkować roz biciem małżeństwa i w konsekwencji rzutować bardzo negatywnie na rozwój dziecka<sup>31</sup>.

Jednak najczęściej rodzice nie wyjeżdżają, ale mimo obecności fizycznej w domu rodzinnym, nie potrafią nawiązać kontaktu z dziećmi. Ciągłe zajęcia swoimi sprawami, nie chcą bądź nie potrafią zainteresować się sprawami dziecka. Dawanie mu pieniędzy nie rozwiązuje problemu, stąd jak najbardziej słuszne jest to wołanie młodzieży zawarte w 4. „przykazaniu”. Wydaje się jednak, że w wielu przypadkach także dzieci są zbyt bierne. Niezbyt angażują się w sprawy domowe, w rozwiązywanie konfliktów rodzinnych. Nieraz wystarczy niewiele, aby zbudować lepszą atmosferę w domu. Świadczy o tym choćby postawa wymienionego wyżej „Michała”, który pod wpływem ekumenicznego spotkania modlitewnego w Mediolanie zaczął inaczej odnosić się do ojca i to przynosi owoce.

#### 4. Oportunizm i relatywizm

W kolejnych dwu „przykazaniach” młodzieży (5. „Kłam, to pozwala łatwiej żyć” oraz 6. „Kradnij, gdy musisz; gdy masz okazję”) ujawnia się oportunizm i relatywizm młodych ludzi.

Odnosnie do 5. „przykazania” znamienne są wypowiedzi licealistów.

– Giecik: „Bardzo często zdarza mi się kłamać. Kłamstwo otacza nas z każdej strony. Wystarczy włączyć telewizor i posłuchać reklam. Zachwalane są produkty, których skuteczność w rzeczywistości jest przeciętna”;

– Misiaczek: „To życie nas tego uczy. Nikt nie jest prawdomówny”;

– Bexa: „Kłamanie opanowałam do perfekcji, bez mrugnięcia okiem. Żeby nie zacząć ćpać, mówiłam, że biorę leki. Żeby nie pić, na jednej dyskotecce musiałam jakoś tak ściemnić, żeby nie wydało się, że te moje tabletki są tylko na trądzik. Trądzik to jest coś okropnie wstydlivego. Kłamstwa negatywne są wtedy, gdy ściemniam mamie, że jestem u babci, a jestem na imprezie”;

– Asia: „Dzięki kłamstwu można odnieść wiele korzyści. I to mnie do tego czynu popycha”;

– Yosi: „Lepiej skłamać, niż powiedzieć, co naprawdę się o kimś myśli. Obrazi się i wtedy to ty będziesz ten najgorszy. Tak masz dobre układy ze wszystkimi”;

– Jude: „Kłamstwo pozwala łatwiej żyć”;

– Tomik: „Kłamstwo jest uzasadnione, jeśli zależy od niego coś ważnego”.

---

<sup>31</sup> Por. A. Kaltbach, *Wyjazdy zarobkowe jako pośredni skutek bezrobocia – wyzwaniem dla Kościoła na Śląsku Opolskim*, w: *Wyjazdy zarobkowe...*, dz. cyt., s. 139, 144.

W sensie ścisłym VIII Słowo Dekalogu odnosi się do zeznania składanego przed sądem przez świadka. Świadome zeznawanie niezgodnie z poznaną prawdą było nazywane kłamstwem. Z reguły wzywano Boga jako świadka przysięgi, stąd też kłamstwo było jednocześnie ciężkim występkiem i przeciw Bogu, i przeciw bliźniemu. Proces sądowy nie przewidywał udziału prokuratora czy obrońcy, stąd odpowiedzialność świadków była ogromna, gdyż ich zeznania decydowały nawet o życiu i śmierci. Fałszywy świadek ponosił taką samą karę, jaka była przewidziana za przestępstwo, do którego się odnosiło jego zeznanie<sup>32</sup>. Jan Paweł II w Olsztynie rozważał Przykazanie w szerszej perspektywie: „Nie chodzi tylko o sytuację oskarżonego wobec trybunału, nie chodzi tylko o sytuację świadka, który mówi nieprawdę, chodzi o sytuacje wielorakie, w których słowo ludzkie daje złe świadectwo”<sup>33</sup>. Nie chodzi więc tu tylko o to, by mówić prawdę albo kłamać, lecz o dawanie świadectwa o prawdzie lub kłamstwie. Świadectwo to zgodność życia z wyznawaną prawdą. Prawdę należy czynić, wypełniać, urzeczywistniać. Niezgodność życia z wyznawaną prawdą jest kłamstwem<sup>34</sup>.

Tak więc postawę młodych ludzi pozwalającą na posługiwanie się kłamstwem, aby łatwiej, wygodniej żyć, trzeba nazwać oportunizmem. Oportunizm to

postawa moralna człowieka, który nie kieruje się w postępowaniu przyjętymi wartościami i normami moralnymi, lecz tym, co w danej sytuacji jest dla niego korzystne; postawa oportunisty oceniana jest negatywnie; podobnie jak konformista ulega łatwo wpływom grupy, z tą różnicą, że wpływ na niego wywierać może nie jedna określona grupa, lecz każda mająca aktualnie przewagę nad innymi<sup>35</sup>.

Oportunista zatem jest egoistą, szuka wygody za wszelką cenę, kieruje się subiektywizmem, sytuacjonizmem i utylitaryzmem. Taka postawa nie ma nic wspólnego z dawaniem świadectwa prawdzie. Czasem życie prawdą kosztuje, wymaga poświęceń, ale warto żyć prawdą. To, że „kłamstwo otacza nas z każdej strony” („Giecik”) nie zwalnia z obowiązku unikania kłamstwa. Reklamy nie mogą być dla człowieka jakimś alibi. Na treści przekazywane przez nie trzeba patrzeć obiektywnie, bez emocji, trzeźwo. Nie można usprawiedliwiać swego postępowania niemoralnym postępowaniem innych, nawet jeśli stanowią oni większość („bo wszyscy tak robią”). Należy pomyśleć o odpowiedzialności indywidualnej. Nie można budować życia na kłamstwie, gdyż cel nie uświęca środków. Taka „budowla” zawali się, jak ewangeliczny dom budowany na piasku (por. Mt 7,26-27).

<sup>32</sup> Por. H. Muszyński, *Dekalog*, dz. cyt., s. 181–182.

<sup>33</sup> Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św.*, Olsztyn, 6 czerwca 1991, nr 5.

<sup>34</sup> Por. H. Muszyński, *Dekalog*, dz. cyt., s. 183.

<sup>35</sup> *Oportunizm*, w: *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1978, s. 383.

Odnosnie do 6. „przykazania” („Kradnij, jeśli musisz; gdy masz okazję”) najpierw zostaną zacytowane wypowiedzi młodych.

– Fajka: „Potrzebna mi jest kasa od rodziców, to ukręcę i mam. (...) Nie da się nie kraść, bo jak? I nie opłaca się być takim bardzo OK. Moja mama została wyrzucona z pracy, bo jej kierowniczka nakręciła, a potem zwała na mamę, że niby coś ukradła”;

– Świstak: „Te supermarkety same prowokują do złodziejstwa! Ta obfitość jest po prostu okropna”;

– Baks: „Wpadłem już w taki nałóg, że jak nadarzy się okazja, to na pewno z niej skorzystam”;

– Kazek: „Kradnę, żeby zabłysnąć przed innymi. Czekoladkę albo głupie duperele ze sklepu”;

– Zygzak: „Jesteśmy do tego namawiani, chcemy być przyjęci do grupy”;

– Nika: „Niektóre kradzieże są konieczne, bo ludzie żyją w nędzy”.

Forma VII Przykazania Bożego jest bardzo krótka, bez dopełnienia: czego nie wolno kraść? Wyraz *ganab* jest wyrazem-kluczem: oznacza przywłaszczenie sobie cudzej własności, oznacza to wszystko, co nie jest moją własnością, co do mnie nie należy. W tej postaci Przykazanie jest respektowane przez wszystkie systemy prawne, przez wszystkie religie, ma swoje mocne i powszechne oparcie w sumieniu<sup>36</sup>.

Przedmiotem kradzieży mogą być dobra materialne (pieniądze, mieszkanie, samochód), ale i patent, projekt architektoniczny, rozwiązanie naukowe. Co więcej, kradzież może dotyczyć dóbr duchowych (można komuś zabrać, czyli ukraść, dobre imię, zdrowie, godność osobistą, radość życia, można być złodziejem czasu, można ukraść spokój sumienia, a także ciszę potrzebną dla zdrowia psychicznego). Kradzież dóbr duchowych często jest nieodwracalna! *Ganab* oznacza również: porwać, uprowadzać, pozbawiać wolności. Porwanie (= kradzież) człowieka jest przestępstwem przeciw życiu i wolności drugiego człowieka i dlatego było karane w Starym Testamencie śmiercią<sup>37</sup>.

W Nowym Testamencie Jezus poszerza i ubogaca VII Przykazanie przez pozytywną naukę o używaniu bogactw. Głosi absolutny prymat wartości religijnych nad materialnymi, wskazuje na niebezpieczeństwo płynące z posiadania bogactw i opowiada się wyraźnie po stronie ludzi ubogich<sup>38</sup>.

*Katechizm* podaje następującą definicję kradzieży:

Siódme przykazanie zabrania *kradzieży*, która polega na przywłaszczeniu dobra drugiego człowieka wbrew racjonalnej woli właściciela. Nie mamy do czynienia z kradzieżą, jeśli przyzwolenie może być domniemane lub jeśli jego odmowa

<sup>36</sup> Por. H. Muszyński, *Dekalog*, dz. cyt., s. 159.

<sup>37</sup> Por. tamże, s. 159–160.

<sup>38</sup> Por. tamże, s. 163–164.



byłaby sprzeczna z rozumem i z powszechnym przeznaczeniem dóbr. Ma to miejsce w przypadku nagłej i oczywistej konieczności, gdy jedynym środkiem zapobiegającym pilnym i podstawowym potrzebom (pożywienie, mieszkanie, odzież...) jest przejęcie dóbr drugiego człowieka i skorzystanie z nich<sup>39</sup>.

W myśl tej definicji nie wszystkie czyny, które są nazywane kradzieżą, są w rzeczywistości kradzieżą. W definicji trzeba przede wszystkim zauważyć wyrażenie: „wbrew racjonalnej woli właściciela”. Oznacza to, że jeśli w skrajnych przypadkach „nagłej i oczywistej konieczności” ktoś zabiera czyjąś rzecz, ale jej właściciel nie ma rozumowych podstaw, aby temu się sprzeciwić, wówczas ten czyn nie jest kradzieżą! Tym bardziej wtedy, gdy przyzwolenie właściciela może być domniemane. Co prawda, to Przykazanie broni własności prywatnej, ale nie ma charakteru absolutnego, bo jedynym Panem i właścicielem wszystkiego jest tylko Bóg.

Młodzi nie widzą nic złego w kradzieży. Robią to nawet po to, aby „zabłysnąć”, aby wykazać się sprytem i być dopuszczonym do grupy, czy po prostu dlatego, że jest okazja (prowokuje obfitość towarów w sklepie). Myślenie relatywistyczne<sup>40</sup> jest dziś bardzo popularne, i to nie tylko młodych ludzi. W wielu środowiskach dobrem jest to, co w świetle prawa naturalnego jest złem. Dochodzi do tego, że nawet gloryfikuje się zło, nazywając je dobrem<sup>41</sup>. Papież Benedykt XVI pisał w swojej adhortacji:

Kto zna słowo Boże, w pełni zna również znaczenie każdego stworzenia. Jeśli bowiem wszystko „ma istnienie” w Tym, który jest „przed wszystkim” (por. Kol 1,17), to człowiek, budujący swoje życie na Jego słowie, buduje naprawdę w sposób solidny i trwały. Słowo Boże faktycznie skłania nas do zmiany naszej

---

<sup>39</sup> KKK 2408.

<sup>40</sup> Relatywizm neguje istnienie praw, norm i wartości moralnych zawsze ważnych, w każdym miejscu i w każdym czasie. Uważa, że normy moralne i wartości etyczne nie mają fundamentu obiektywnego i trwałego, a więc nie są nadrzędne wobec zmieniającego się czasu, miejsc, kultur i sposobów czucia i myślenia, lecz są względne, to znaczy są takie, jakie sobie tworzą w pełnej autonomii osoby lub społeczeństwa. Istnieją tylko „opinie” subiektywne, a nie „prawda” czy „pewniki” obiektywne, które można narzucić wszystkim. W konsekwencji człowieka nie obowiązują żadne normy moralne z zewnątrz, narzucone przez Kościół lub Boga. Por. G. De Rosa, *Il relativismo moderno*, „Civiltà Cattolica”, III (2005), s. 458–459.

<sup>41</sup> „Oggi in molti ambienti del comportamento umano non si esita a chiamare bene ciò che secondo la legge naturale è un male. In altre parole oggi il male viene spesso negato, giustificato, elevato a diritto e proposto come un bene. Il crollo dell'opposizione fra la luce e le tenebre, e l'affermazione che tutto è lecito purché sia utile, è uno degli aspetti caratterizzanti del nostro tempo. Alcuni parlano di una nuova etica. In realtà si dovrebbe parlare di tramonto dell'etica. Invece della società dell'amore si sta costruendo la società dell'egoismo più sfrenato”. L. Fanzaga, *I dieci comandamenti*, Azzate 2001, s. 9.



koncepcji realizmu: „Realistą jest ten, kto w słowie Bożym rozpoznaje fundament wszystkiego”. Potrzebujemy tego szczególnie w naszych czasach, w których uwidoczniła się nietrwałość wielu rzeczy, na których się opieramy, budując życie, w których jesteśmy skłonni pokładać nadzieję. Prędzej czy później okazuje się, że posiadanie, przyjemność i władza nie są zdolne zaspokoić najgłębszych pragnień serca człowieka. On bowiem do budowy własnego życia potrzebuje solidnych fundamentów, które trwają również wtedy, gdy zabraknie ludzkich pewników. Rzeczywiście „słowo Twe, Panie, trwa na wieki, niezmiennie jak niebiosa”, a wierność Pana trwa „z pokolenia na pokolenie” (Ps 119 [118], 89-90), i dlatego człowiek, budujący na tym słowie, buduje dom własnego życia na skale (por. Mt 7,24). Oby nasze serce mogło codziennie mówić Bogu: „Ty jesteś obrońcą moim i moją tarczą, pokładam ufność w Twoim słowie” (Ps 119 [118], 114), i obyśmy jak św. Piotr mogli w codziennym postępowaniu powierzać siebie Panu Jezusowi: „na Twoje słowo zarzucę sieć” (Łk 5,5)<sup>42</sup>.

Podsumowując, należy kategorycznie sprzeciwić się przyzwalaniu na kłamstwo i kradzież.

## 5. Ludzka cielesność

„Przykazanie” 5. „dekalogu” młodzieży brzmi: „Kochaj się, ale szanuj swoje ciało! Trzeba wiedzieć, gdzie, kiedy i z kim”. Jak rozumieją je młodzi?

- Meg Ryan: „«Nie cudzołóż» – nie podchodzi mi wizja tego grzechu głoszona przez Kościół. Za dużo jest pokus, żeby przestrzegać tego warunku”;
- Yosi: „Mamy się tylko uczyć? A ciało to co, pies? Też ma swoje prawa”;
- Piti: „Why not? Każdy ma swoje prawa i niech robi, co chce. Nie powinno się ograniczać drugiego człowieka, chyba że nie chce”;
- Krysia: „Cnota jest bardzo ważna. Trzeba wiedzieć, gdzie i z kim. Trzeba szanować swoje ciało”;
- Kitek: „Mam wspaniałego narzeczonego. Mamy wyznaczoną datę ślubu. Nie grzeszę, współżycząc z nim. I tak niedługo będziemy razem do końca życia”;
- Maciek: „A ja nie umiem żyć z jedną kobietą”;
- Diabełek: „Lubię podrywać dziewczyny, które są już zajęte”.

Jak się mają te wypowiedzi do VI Przykazania Bożego zawartego w Dekalogu biblijnym: *Nie będziesz cudzołożył* (Wj 20, 14; Pwt 5, 17) i do nauczania Jezusa, który potwierdza to przykazanie i rozciąga je na sferę pożądania: *Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa* (Mt 5,27-28)?

<sup>42</sup> VD 10.

Warto w tym miejscu zacytować słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas jego IV pielgrzymki do Polski (1991). Pozwolą one zobaczyć zakres tego przykazania, gdyż nie chodzi w nim tylko o cudzołóstwo sensu stricto:

Co się stało z przykazaniem „nie cudzołóż” w naszym polskim życiu? Czy małżonkom zależy na tym, ażeby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców? Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności? Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka seksualność jest dowodem niesłychanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który można z poządlivością oglądać, lub którego się po prostu używa? Czy narzeczeni budują swą przyszłą jedność małżeńską tak, jak się to robić powinno, to znaczy zaczynając od budowania jedności ducha? Czy małżonkowie pracują nad pogłębieniem swojej małżeńskiej jedności – pomimo całego trudu, a także obiektywnych trudności, jakie niesie z sobą życie, pomimo różnych ułomności, jakimi są obydwójce obciążeni? Czy pamiętają o tym, że w momencie ich ślubu przed ołtarzem sam Chrystus zobowiązał się być z nimi na zawsze, być ich światłem i mocą? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, aby ta Boska obecność Chrystusa nappełniła ich życie małżeńskie i codzienne? Pytania te stawiam przed Bogiem wszystkim rodzinom katolickim, wszystkim małżonkom, wszystkim rodzicom w Polsce<sup>43</sup>.

Można stwierdzić zatem, że VI Przykazanie Boże obejmuje 2 płaszczyzny: dotyczy troski o godność ludzkiego ciała oraz stoi na straży świętości małżeństwa, ludzkiej miłości w rodzinie i małżeństwie, przekazywania życia w rodzinie. Czystość jest darem i zadaniem. Cieleśność, płciowość są czymś dobrym. Wynika to z kilku faktów: z faktu stworzenia człowieka przez Boga, z faktu Wcielenia Syna Bożego, Jego dzieła zbawczego i zmartwychwstania oraz z faktu uświęcającego działania Ducha Świętego, sprawiającego, że człowiek jest Jego świątynią. Jednocześnie czystość – w różnych formach – jest zadaniem. „Każdy ochrzczony jest powołany do czystości. Chrześcijanin «przyoblekł się w Chrystusa» (Ga 3,27), wzór wszelkiej czystości. Wszyscy wierzący w Chrystusa są powołani do życia w czystości zgodnie z różnymi stanami życia. W chwili chrztu chrześcijanin zobowiązał się do czystego przeżywania swojej uczuciowości”<sup>44</sup>. Wśród form czystości są: dziewictwo i celibat, czystość małżeńska i wstrzemięźliwość.

Wydaje się, że czystość jest dziś niemodna. Na pewno jest wyśmiewana. Nawet słowo „cnota” zostało skompromitowane. W dobie wynaturzonego erotyzmu trudno jest młodemu człowiekowi wytrwać w czystości, stąd inicjacja seksualna („ten pierwszy raz”) następuje wcześniej niż kiedyś. Rozpoczynają

<sup>43</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św.*, Łomża, 4 czerwca 1991, nr 5.

<sup>44</sup> KKK 2348.

współżycie seksualne ludzie już dojrzały płciowo, ale jeszcze niedojrzali na innych płaszczyznach, gdyż osiągnięcie dojrzałości płciowej nie następuje równocześnie z dojrzałością cielesną i psychiczną. Gruczoły seksualne u dziewcząt osiągają dojrzałość w 11–12 roku życia, u chłopców w 13–15 roku życia. Dojrzałość cielesną dziewczęta osiągają w wieku 17–18 lat, chłopcy w wieku 18–19 lat. Dopiero potem następuje dojrzewanie psychiczne: o pełni kobiecości można mówić w wieku 19–21 lat, o pełni męskości w wieku 22–24 lat<sup>45</sup>. Należy zatem ukazywać czystość jako coś, co służy człowiekowi, co przyczynia się do jego rozwoju, co sprawia, że człowiek staje się bardziej człowiekiem. Należy ukazywać potrzebę panowania nad sobą, nad popędami, instynktami. W różnych krajach podejmowane są w ostatnich latach akcje szerzące wśród młodzieży zasadę, że współżycie płciowe należy rozpoczynać dopiero po zawarciu małżeństwa. Dużym poparciem takie akcje cieszą się w USA, północnej Irlandii i Szkocji. W Polsce miesięcznik katolicki „Miłujcie się” poświęcony jest sprawom czystości i propaguje „Ruch Czystych Serc”. Powoli tworzy się kulturę czystości, która mówi, że warto czekać ze współżyciem seksualnym do ślubu.

W kontekście wyżej cytowanych wypowiedzi młodych ludzi na temat „podrywania” i współżycia seksualnego w okresie narzeczeńskim, trzeba przytoczyć pytania, które postawił Jan Paweł II:

Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądlivością można oglądać lub którego się po prostu używa? Czy narzeczeni budują swoją przyszłą jedność małżeńską, tak jak się to robić powinno, to znaczy zaczynając od budowania jedności ducha?<sup>46</sup>

„Podrywanie” nie może być zabawą, a sposób przeżywania narzeczeństwa jest zwiastunem jakości życia małżeńskiego i rodzinnego.

Jeszcze jedna uwaga. Z wypowiedzi młodych przebija ton buntu przeciw Kościołowi i w ogóle przeciw wszelkim nakazom i zakazom. A przecież zarzuty pod adresem Kościoła, że jest Kościołem jedynie nakazów i zakazów, są niesprawiedliwe<sup>47</sup>. Hołdują oni absolutnej wolności bez żadnych ograniczeń. Podkreślają swoje prawa, a zapominają o obowiązkach. Takie podejście do życia i niedostrzeżenie zła rodzi się z zaniku świadomości grzechu. Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et Paenitentia* z 2 grudnia 1984 roku wskazał kilka przyczyn utraty poczucia grzechu: sekularyzm, błędne czy dwuznaczne interpretacje wyników wiedzy ludzkiej w niektórych dziedzinach, wpływ relatywizmu etycznego, utożsamianie poczucia grzechu z chorobliwym

<sup>45</sup> Por. W. Okoński, *Największa tajemnica*, Warszawa-Kraków 1987, s. 180.

<sup>46</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św.*, Łomża, dz. cyt., nr 5.

<sup>47</sup> Por. J. Nagórny, *Kościół nakazów i zakazów?*, w: *Problemy współczesnego Kościoła*, red. M. Rusecki, Lublin 1996, s. 407–412.

poczuciem winy lub ze zwykłym przekroczeniem norm i przepisów prawnych oraz niewłaściwe tendencje w dziedzinie myśli i życia kościelnego<sup>48</sup>.

Jedno jest pewne: pomimo różnych negatywnych wpływów na młodego człowieka, jest on w stanie – dzięki własnym wysiłkom oraz modlitwie i regularnemu przystępowaniu do sakramentów – w zgodzie z sobą, innymi i Bogiem przeżyć pięknie czas młodości i wkraczania w dorosłość. Moralne życie w młodości będzie procentować w życiu dorosłym.

## 6. Chrystus – tak, Kościół – nie?

Licealiści twierdzą, że „Bez chodzenia do kościoła też możesz być dobrym człowiekiem i katolikiem” (8. „przykazanie”). Jak uzasadniają tę tezę?

- Maksik: „Mam dość pozerów, którzy jawnie grzeszą, a w niedzielę stoją w pierwszym rzędzie... Obłudnicy!”;
- Lidka: „Do kościoła nie chodzę od bierzmowania. To jest spędowisko ludzi, którzy chcą się pokazać. Jak ktoś chce wierzyć, może po cichu”;
- Michał: „Wiara jest dla mnie ważna, ale mam żal do matki, że zawsze prowadziła mnie do kościoła na siłę. Mówiła: «musisz». I nauczyła uczestnictwa w rytuałach, ale nie wyjaśniła, czemu to wszystko służy. Nigdy nie miałem uczucia, że spotkałem w kościele Boga”;
- Świsłak: „Wolę iść do kolegi lub zrobić coś, na co zabrakło mi czasu”;
- Paprotka: „Nie chodzę do kościoła, wcale! I nie czuję się opuszczona przez Boga”.

Problem jest szerszej natury i nie chodzi tylko o to, czy chodzić do kościoła, czy nie? Chodzi o odrzucenie Kościoła, czyli zorganizowanej wspólnoty ludzi ochrzczonych dążących do zbawienia. Czy ma sens przeciwstawianie Kościoła Chrystusowi? Czy rzeczywiście jest do przyjęcia uznawanie Chrystusa, a odrzucanie Jego Kościoła? Czy można być dobrym katolikiem bez korzystania z sakramentów w Kościele?

Odpowiadając na powyższe pytania, należy podkreślić najpierw związek Chrystusa z Kościołem. To Chrystus zbudował swój Kościół na fundamencie Apostołów, a św. Piotra ustanowił jego widzialną Głową. Papież Benedykt XVI wołał do młodzieży w Krakowie:

Co to znaczy budować na skale? Budować na skale to także budować na Piotrze i z Piotrem. Przecież to do niego Pan powiedział: „Ty jesteś Piotr, skała i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Jeśli Chrystus, Skała, kamień żywy i drogocenny nazywa swojego Apostoła skałą,

---

<sup>48</sup> Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et Paenitentia* (dalej RPa), nr 18.

to znaczy, że chce, żeby Piotr, a razem z nim Kościół cały, był widzialnym znakiem jedyne go Zbawcy i Pana. Tu w Krakowie, umiłowanym mieście mojego Poprzednika Jana Pawła II, słowa o budowaniu na Piotrze i z Piotrem oczywiście nikogo nie dziwią. Dlatego mówię wam: nie lękajcie się budować waszego życia w Kościele i z Kościołem! Bądźcie dumni z miłości do Piotra i do Kościoła, który został mu powierzony! Nie dajcie się zwieść tym, którzy chcą przeciwstawić Chrystusa Kościołowi! Jedna jest skała, na której warto budować dom. Tą skałą jest Chrystus. Jedna jest skała, na której warto oprzeć wszystko. Tą skałą jest ten, do którego Chrystus rzekł: „Ty jesteś Piotr czyli Skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój” (Mt 16,18). Wy młodzi poznaliście dobrze Piotra naszych czasów. Dlatego nie zapomnijcie, że ani ten Piotr, który przygląda się naszemu spotkaniu z okna Boga Ojca, ani ten, który teraz stoi przed wami, ani żaden następny nigdy nie wystąpi przeciwko wam ani przeciw budowaniu trwałego domu na skale. Co więcej, sercem i obiema rękami będzie wam pomagał budować życie na Chrystusie i z Chrystusem<sup>49</sup>.

W tych słowach Benedykta XVI, aby młodzi ludzie nie lękali się Kościoła, jak echo rozbrzmiewa wezwanie Jana Pawła II, aby nie lękać się Chrystusa. Kościół nie zagraża człowiekowi, wprost przeciwnie – zależy mu na pełnym rozwoju człowieka i ostatecznie na jego zbawieniu.

Następnie można zapytać o celowość utworzenia Kościoła i ustanowienia sakramentów. Jeśli Kościół jest niepotrzebny i jeśli sakramenty są niepotrzebne, to dlaczego Jezus się „trudził”, aby je ustanowić? Owszem, modlić się można wszędzie, sakramenty są jednak sprawowane w Kościele. Nie wystarczy „wyspowiadać się” bezpośrednio u Boga. Nie usłyszy się bowiem słów: „I ja odpuszczam ci grzechy”. A dla człowieka także to jest ważne: mieć pewność, że grzechy zostały odpuszczone. Jezus posługuje się wybranymi ludźmi także i teraz, którzy w Jego imieniu sprawują posługę prowadzenia ludzi do nieba. Bóg chce zbawiać nie pojedynczo, lecz we wspólnocie. Być chrześcijaninem oznacza gromadzić się. Samo słowo „Kościół” (*Ecclesia*) oznacza zgromadzenie, zejście się Ludu Bożego. Wspólnotowość jest jednym z istotnych elementów liturgii. Liturgia sprawowana w kościele nie jest liturgią poszczególnych uczestników, ale cały Kościół oddaje cześć Bogu. Zgromadzonych na liturgii powinna przenikać świadomość, że tworzą wspólnotę dzieci Bożych<sup>50</sup>. Należy strzec się indywidualistycznego podejścia do Kościoła, do sakramentów, do tego wszystkiego, co zwie się *sacrum*. Nawet w odniesieniu do Biblii to ostrzeżenie jest jak najbardziej na miejscu. Benedykt XVI w *Verbum*

---

<sup>49</sup> Benedykt XVI, *Zbudować dom na skale*. Przemówienie do młodzieży na krakowskich Błoniach, Kraków, 27 maja 2006, [http://www.b16.pl/przemowienia/1373,papiez\\_mlodziem.html](http://www.b16.pl/przemowienia/1373,papiez_mlodziem.html) (31 maja 2011).

<sup>50</sup> Por. B. Nadolski, *Czy Msza św. w każdą niedzielę?*, „Katecheta”, 4 (1978), s. 172; M. Rusecki, *Czy religia jest sprawą prywatną?*, w: *Problemy współczesnego Kościoła*, dz. cyt., s. 40–41.

*Domini* podkreśla z naciskiem, że interpretacja Biblii ma swoje naturalne miejsce w Kościele. Krytykuje jednocześnie indywidualistyczne podejście do słowa Bożego, a więc także do Dekalogu:

Jednakże w tym zakresie należy wystrzegać się ryzyka podejścia indywidualistycznego, mając na uwadze, że słowo Boże zostało nam dane właśnie po to, by budować wspólnotę, by jednoczyć nas w Prawdzie w naszej drodze do Boga. Słowo to zwraca się do każdego osobiście, ale jest to również Słowo budujące wspólnotę, budujące Kościół. Dlatego powinniśmy odczytywać święty tekst zawsze w komunii Kościoła. Istotnie, „bardzo ważna jest lektura wspólnotowa, bo żywym podmiotem Pisma Świętego jest lud Boży, jest Kościół. (...) Pismo nie należy do przeszłości, gdyż jego podmiot, lud Boży inspirowany przez samego Boga, jest zawsze ten sam, a zatem słowo jest zawsze żywe w żywym podmiocie. Dlatego ważne jest, by czytać Pismo Święte i słuchać Pisma Świętego we wspólnocie Kościoła, czyli z wszystkimi wielkimi świadkami tego słowa, poczynając od pierwszych Ojców aż do świętych dzisiejszych, aż do dzisiejszego Magisterium”<sup>51</sup>.

A zatem przeciwstawianie Chrystusa Kościołowi jest sloganem fałszywym. Niestety, niektórzy wykorzystują go do tego, aby odciągnąć młodych ludzi od Kościoła.

Moda na postawy antyklezjalne ma swoje źródło w oświeceniu, którego dziedzictwo w jakiś sposób rzutuje na mentalność współczesną. Racjonalizm oświecenia, wywyższając rozum, sprzeciwiał się religii chrześcijańskiej i walczył z Kościołem katolickim. Krytykowanie i ośmieszanie Kościoła było modne, nobilitowało w towarzystwie. Kształtowały się nastroje antykościelne, podsycane zwłaszcza przez komunistów. Aby promować liberalizm, należało walczyć z Kościołem. Innymi przyczynami postaw antykościelnych są: kryzys instytucji w ogóle w świecie współczesnym, w tym także instytucji Kościoła (uważa się, że krępują one człowieka), i błędy czy wady poszczególnych ludzi Kościoła (generalizuje się, rozciąga się błędy/grzechy indywidualne na całą wspólnotę Kościoła)<sup>52</sup>.

W swych wypowiedziach młodzi ludzie wytykają innym obłudę. Czy mają prawo to czynić? Tak, o ile sami w tej dziedzinie są koherentni. Bo przecież sami mogą być powodem zgorszenia dla drugich (młodszych): nie chodząc do kościoła, dają zły przykład i przez to odciągają innych od praktyk religijnych. Istnienie obłudników (pozerów) nie jest wystarczającym powodem dla unikania obecności na Mszy św. niedzielnej. Właśnie ich istnienie powinno mobilizować do praktyk religijnych z przekonania, z wiary, dla Boga, a nie dla ludzi.

<sup>51</sup> VD 86.

<sup>52</sup> Por. M. Rusecki, *Dlaczego niektórzy akceptują Chrystusa, a odrzucają Jego Kościół?*, w: *Problemy współczesnego Kościoła*, dz. cyt., s. 107–116.



Wiara musi się manifestować. Taka jest struktura psychofizyczna człowieka, która tego się domaga<sup>53</sup>. Nie można zamknąć wiary w „zakrystii” lub „zaciszu swego domu”, bądź „lesie”.

Czy zatem „bez chodzenia do kościoła też możesz być dobrym człowiekiem i katolikiem”? Katolikiem (w dodatku dobrym) – nie. Termin „katolik niepraktykujący” zawiera w sobie sprzeczność. Dobrym człowiekiem? Ks. Jerzy Szymik odpowiada:

Jeśli Bóg ma jakieś sposoby rozsiewania ziaren dobra, nasion Logosu, „Justynowych” *logoi spermatikoi* – nic nam do tego: niech będzie uwielbiony. Ale drogą do „bycia dobrym”, drogą, którą objawił w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, jest „bycie wierzącym” we wspólnocie Kościoła, poza którym *nulla salus*. Nie ateizm, ale wiara jest prostą i objawioną drogą do człowieczego dobra<sup>54</sup>.

## 7. Szpanowanie

Na koniec krótka refleksja na temat 9. słowa „dekalogu”: „Nie zazdrość szpanerom – nie warto”. Młodzi potępiają szpanowanie, czyli popisywanie się.

- Baks: „Szpanerem jest ktoś, kto się czymś przechwala. Wywyższa się ponad wszystkich, mówi «co to nie on»”;
- Xyz: „Na szpan składają się drogie gadżety, ciuchy”;
- Aga: „Dla mnie takie osoby nie mają żadnej wartości. Są próżne”.
- Lidka: „Mam to, co mam. Jeżeli coś bardzo mi się spodoba, tłumaczę sobie, że nie jest mi to potrzebne. Jak ostatnio pewna torebka. Od razu wpadła mi w oko, tylko że kosztowała majątek – ponad 100 zł. Wmówiłam sobie, że mam tyle tych toreb, że kolejna nie jest mi potrzebna”.

W slangu „szpan” oznacza

sposób zachowania, ubierania się lub stylu bycia wynikający z potrzeby imponowania innym. Zwykle związany jest z posiadaniem drogich lub mało dostępnych dla innych przedmiotów. Związany również ze środowiskiem, otoczeniem, często wpływ na to mają rówieśnicy – presja otoczenia. Jest to też chęć pokazania swojej sztucznej osobowości, przynależności do wyższej pozycji materialnej. Popularne zwroty to *szpanować* tudzież *robić coś dla szpanu*<sup>55</sup>.

Zazdrość jest wadą główną, więc najpierw z tego względu należy ją potępić. Polega na smutku z powodu dobra cudzego. Nie znaczy to nawet,

<sup>53</sup> Por. M. Rusecki, *Czy religia jest sprawą prywatną?*, art. cyt., s. 39–40.

<sup>54</sup> J. Szymik, *Czy trzeba być wierzącym, aby być dobrym?*, w: *Problemy współczesnego Kościoła*, dz. cyt., s. 143.

<sup>55</sup> *Szpan*, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Szpan> (11.04.2011).



że człowiek chciałby to dobro posiadać dla siebie, znaczy tylko, że pragnie, by bliźni go nie posiadał. Wada ta wywołuje wewnętrzne akty zawiści, nienawiści, gniewu, prowadzi do oszczerstwa, obmowy, plotek itp. Niczego nie wolno zazdrościć, nawet na polu duchowym<sup>56</sup>. Tym bardziej należałoby potępić podobną postawę wobec szpanerów. Drogie gadżety, markowe ubrania nie są wyznacznikiem wartości człowieka. Należy bardziej „być”, aniżeli „mieć”. Na pochwałę zasługuje trzeźwe spojrzenie młodych ludzi na postawę niektórych rówieśników i negatywna ocena stylu ich życia. Słusznie stwierdzają, że szpanowanie jest próżnością i nie ma konieczności zabiegać o rzeczy, które nie są konieczne, dlatego w konsekwencji nie należy zazdrościć szpanerom.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że Dekalog jest esencją, streszczeniem Bożego przesłania moralnego: nakazuje i zakazuje. Ta część słowa Boga, która zawarta jest w Przykazaniach Bożych, odgrywa trudną do przecenienia rolę w życiu i misji Kościoła. Papież Benedykt XVI wskazał na doniosłe znaczenie słowa Bożego dla współczesnego człowieka w Kościele. Tworzone dziś dość powszechnie „dekalogi” są raczej głównymi wytycznymi, które wypracowano na podstawie Dekalogu w odniesieniu do jakiejś grupy ludzi. Jest to etyka zawodowa „w pigułce”<sup>57</sup>. Wydaje się, że „dekalog” młodzieży stanowi zapis doświadczeń i wyraża życiowe decyzje podjęte i realizowane. Nie może być

---

<sup>56</sup> Byłby to jeden z grzechów przeciw Duchowi Świętemu: zazdrościć bliźniemu łaski Bożej. Por. A. Kokoszka, *Teologia moralna fundamentalna*, Tarnów 1994, s. 168.

<sup>57</sup> Przykładem takiego „dekalogu” może być „dekalog” kierowcy opracowany przez Watykan:

I. Nie zabijaj.

II. Niech droga będzie dla ciebie narzędziem jednoczącym osoby, a nie śmiertelnym niebezpieczeństwem.

III. Niech uprzejmość, poprawność i ostrożność pomogą ci wyjść z nieprzewidywanych sytuacji.

IV. Okazuj miłosierdzie i pomagaj bliźniemu w potrzebie, szczególnie gdy jest ofiarą wypadku drogowego.

V. Niech samochód nie będzie dla ciebie przejawem władzy, panowania i okazją do grzechu.

VI. Z miłością przekonuj młodych i nie tylko młodych do tego, by nie siadali za kierownicą, gdy nie są w stanie.

VII. Wspieraj rodziny ofiar wypadków drogowych.

VIII. Doprowadź do spotkania ofiary i sprawcy wypadku we właściwym momencie, ażeby mogli przeżyć wyzwalające doświadczenie przebaczenia.

IX. Na drodze chroń słabszego.

X. Poczuj się do odpowiedzialności za innych. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, *Orientamenti per la pastorale della strada*, Città del Vaticano 2007, nr 61.

on zatem wzorcem, który formuje postawę człowieka (głównie chodzi o „przykazania” 5–8). Ponadto wydaje się, że przeprowadzenie ankiety wśród młodzieży prowadzi do kształtowania subiektywizmu. Dowodem na to jest pytanie kończące artykuł, zachęcające do „radosnej twórczości”: „Czy i Ty masz swój dekalog na własny użytek?”<sup>58</sup>. Należałoby bardzo uważać na niebezpieczeństwo manipulowania słowem Bożym.

Co prawda, nie jest możliwe określenie, ile osób popiera podobny „dekalog” i nim się kieruje w życiu, niemniej jednak musi martwić takie podejście do życia, nawet gdyby ono dotyczyło tylko jednego młodego człowieka. W niniejszym opracowaniu nie chodziło o to, aby wykazać błędne podejście młodych ludzi do niektórych spraw i potępić ich. Najłatwiej jest potępiać innych. Raczej chodziło o to, aby także dorośli postawili sobie pytanie, czy właśnie jako osoby dorosłe dają dobry przykład młodemu pokoleniu. Ludzie dorośli są odpowiedzialni za postawę młodych i współodpowiedzialni za ich złe czyny z powodu zgorznienia, które wywołują swym niemoralnym postępowaniem.

Biorąc pod uwagę błędne rozumienie niektórych części Dekalogu, należy podjąć wieloaspektowy wysiłek w kierunku formowania sumienia młodego pokolenia. Harmonijna współpraca w tej materii rodziców, nauczycieli, katechetów, księży, ludzi polityki i mass mediów może przynieść dobre wyniki. Młodzież jest przyszłością ojczyzny, Kościoła i świata. Od „dziś” zależy „jutro” środowiska, w którym przyjdzie żyć ludzkości.

## Sommario

### IL DECALOGO COME PAROLA DI DIO ALL'UOMO E SUA RICEZIONE DA PARTE DELLA GIOVENTÙ

Benedetto XVI, nell'esortazione apostolica *Verbum Domini* presenta Dio che parla all'uomo da amico. Uno dei segni dell'amicizia di Dio verso l'uomo è il Decalogo – le dieci parole di Dio agli uomini.

L'articolo prende in esame un “decalogo” fatto da alcuni giovani polacchi a somiglianza del Decalogo, che il Dio dell'antica Alleanza trasmise al suo popolo per mezzo di Mosè. Ecco la proposta del moderno “decalogo” della gioventù:

Non uccidere gli altri.

Non uccidere se stesso.

Onora il padre e la madre – se se la meritano.

Genitori, parlate con i vostri figli.

Dì le menzogne, questo ti lascia vivere più comodo.

Ruba, quando devi; quando hai l'occasione.

Ama, ma rispetta il tuo corpo! Bisogna sapere dove, quando e con chi.

<sup>58</sup> J. Grabowska, *Kradnij...*, art. cyt.

Senza frequentare la chiesa puoi essere buon uomo e cattolico.

Non invidiare coloro che vogliono farsi vedere – non vale la pena.

Rispetta se stesso e gli altri.

L'articolo si sofferma soprattutto a far vedere che i "comandamenti" dal 5 al 8 devono far preoccupare in quanto non sono in sintonia con i Commandamenti di Dio.

**Ks. dr Adam PERZ** – ur. w 1963 r. w Łopusznie, dr teologii, wykładowca teologii moralnej i etyki w WSD w Kielcach. Autor artykułów publikowanych w „Kieleckich Studiach Teologicznych”, „Kieleckim Przeglądzie Diecezjalnym”, „Obecnych”, Księgach Jubileuszowych, a także w pracach zbiorowych wydawanych z okazji Tygodni Kultury Chrześcijańskiej.